

ŚWIATOWE ZBROJENIA A KRYZYS BEZPIECZEŃSTWA NA PRZYKŁADZIE AZJI POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ

Azja Południowo-Wschodnia zyskała na znaczeniu w początkach XX wieku. Nie chodziło już tylko o wielkość rynku chińskiego, chłonność jego gospodarki, ale także niezwykle bogate w surowce inne państwa tego regionu. Dodatkowo w tym właśnie regionie, poprzez posiadłości kolonialne krzyżowały się także interesy gospodarcze. W tym względzie pierwsza wojna światowa usunęła z grona rywali państwo niemieckie. Kraj ten na mocy postanowień traktatu wersalskiego pozbawiony został wszystkich swoich kolonii. Te położone w strefie Azji Południowo-Wschodniej trafiły w ręce Japonii i Wielkiej Brytanii. To te dwa państwa oraz Stany Zjednoczone Ameryki miały zapewnić bezpieczeństwo i spokój w regionie. Oczywiście było to bezpieczeństwo postrzegane poprzez spokój dla terytoriów kolonialnych. Oczywiścieścią były także na tych terenach wpływy kolonialne Francji i Holandii, które także angażowały się w swoisty spokój kolonialny w Azji. Niestety okres międzywojenny charakteryzował się raczej procesem zastrzania się sprzeczności niż trwałym spokojem. Kolejne agresje japońskie, w tym zwłaszcza niewypowiedziana wojna z Chinami po tzw. incydencie szanghajskim, przyczyniały się raczej do kolejnych inwestycji militarnych niż do utrwalania procesu zwiększania poczucia bezpieczeństwa w regionie. Przykładem może być pośpieszna i dość chaotyczna próba umacniania Singapuru przez Wielką Brytanię (Kubiak 2009). Wydarzenia drugiej wojny światowej udowodniły, że stale fortyfikacje i nawet intensywnie rozbudowywane bazy nie zapewnią bezpieczeństwa, bez prawidłowo rozbudowanego konglomeratu lotnictwa i marynarki wojennej. Działania wojenne ostatniej z wojen światowych pokazały, że w odniesieniu do akwenów pojawili się nowi ich królowie, w tym szczególnie lotniskowce (Franz 2007) i okręty podwodne. Wydarzenia lat 1939-1945 udowodniły, że wojna morską zmieniła swoje oblicze, a w efekcie tego uzyskała nowe miejsce w całym kompleksie problemów wojen i zbrojeń (Franz 2008). W tej sytuacji próbując układać powojenny obraz stosunku sił oraz możliwości zapewnienia regionowi bezpieczeństwa, największe mocar-

stwa musiały odczytywać rolę i znaczenie marynarki wojennej. Podobnie mogły i powinny odczytywać takowe sygnały w odniesieniu do pozostałych komponentów sił zbrojnych.

Problem narastania zimnej wojny, dwubiegunowego ułożenia stosunków politycznych na świecie po 1945 roku, musiał i wpływał na sytuację w Azji Dalekowschodniej. Z jednej strony region ten niósł oczywiste zarzewia konfliktów, jak choćby podział półwyspu koreańskiego w efekcie rozbicia japońskiej armii kwantuńskiej, czy też rozszerzające się wpływy komunistyczne w Azji Południowej, ale także przewartościowanie dotychczasowych sojuszy i układu sojuszników. Chiny, będące przed 1945 rokiem jednym z ważniejszych sojuszników USA w regionie przeszły na drugą stronę politycznej układanki. Powstanie, w wyniku wojny domowej z lat 1945-1949 Chińskiej Republiki Ludowej stanowiło poważne naruszenie dotychczasowego układu sił w Azji Południowo-Wschodniej. Dotąd burżuazyjne Chiny rządzone przez partię Kuomintang pozostawały, jak wspomiano powyżej, ważnym sojusznikiem Stanów Zjednoczonych. Obecnie, nie dość że Ameryka tego sojusznika straciła, to dodatkowo pojawił się jej poważny przeciwnik, początkowo otrzymujący istotne wsparcie ze strony Związku Radzieckiego. Co prawda dobre stosunki pomiędzy Związkiem Radzieckim a ChRL szybko uległy ochłodzeniu, ale i tak rosnąca potęga chińskiej armii pozostawała dla USA coraz poważniejszym problemem, na który trzeba było zwracać uwagę. Dotyczyło to wszelkich fragmentów chińskich sił zbrojnych.

Kompletnie odwrotną drogę przeszła Japonia. Ten do niedawna największy przeciwnik Stanów Zjednoczonych Ameryki, okupowany od września 1945 roku, nagle urósł do roli podstawowego sojusznika, a początkowo co najmniej bezcennego terytorium pozwalającego utrzymywać status quo w regionie. Podpisanie traktatu pokojowego z Japonią w San Francisco w 1951 roku spowodowało, że Japonia formalnie mogła powrócić do grona społeczności międzynarodowej. Konstytucja z 1948 roku zakazywała Japonii posiadania sił wojskowych, a odpowiedzialnym za obronę de facto czyniła Stany Zjednoczone, z którymi Japonia w 1951 podpisała pakt bezpieczeństwa. Okres rozbrowienia Japonii nie trwał długo, a odbudowa jej potęgi, w tym zwłaszcza sił morskich stała się koniecznością dla USA wobec narastających problemów rywalizacji zimnowojennej. Już w 1954 roku rozpoczęto ich odtwarzanie. Powołano do życia Morskie Siły Samoobrony (Nippon Ka-iyō Jieitai), które miały w myśl zapisów konstytucyjnych realizować wyłącznie zadania defensywne. Ich powstanie stało się możliwe dzięki wsparciu ekonomicznemu i technicznemu USA, a powstająca flota Japonii miała ograniczać się do małych i średnich

jednostek, o zdecydowanie obronnym potencjale. Początkowo wcielane do służby okręty były wycofanymi ze służby w US Navy amerykańskimi jednostkami, głównie niszczycielami. Pierwsze rodzime konstrukcje, pojawiły się w ramach JMSDF dopiero pod koniec lat pięćdziesiątych, choć i wtedy faktycznie korzystały one z amerykańskich technologii, zwłaszcza w zakresie wyposażenia artyleryjskiego, czy też radiolokacyjnego.

Podobne przemiany miały dotknąć wielu innych państw tego regionu. Szczególnie mocno było to widać na przykładzie choćby półwyspu koreańskiego i obu powstałych tam państw. Faktyczne powstanie dwóch, wrogo do siebie usposobionych, państw koreańskich było nie tylko efektem wojny, ale ponad wszystko skutkiem pojawienia się rywalizacji amerykańsko-radzieckiej. W 1948 roku przy wsparciu USA i ZSRR powstały odpowiednio Republika Korei i Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna. Wybuch wojny pomiędzy nimi był tylko kwestią czasu, podobnie zresztą jak intensywne zbrojenia i dozbrajanie własnych sił wojskowych. Wojna koreańska była jednym z pierwszych gorących konfliktów okresu zimnowojennego. Ujawniła wszystkie niedostatki pokoju po ostatniej wojnie światowej, w tym zwłaszcza ten, że jak wiele innych przed nim wykreował on następny konflikt, a w efekcie tego w żaden sposób nie mógł być trwały. Co prawda pojawienie się broni atomowej skutecznie hamowało wielkie mocarstwa przed próbami narzucenia światu dominacji na drodze militarnej, czyli poprzez kolejną trzecią już wojnę światową. W żaden jednakże sposób nie mogło to powstrzymać świata przed powszechnym procesem zbrojeń, mającym miejsce także na terenie Azji Południowo-Wschodniej. Podobnie nie stanowiło ono dostatecznego zabezpieczenia przed występowaniem ograniczonych konfliktów zbrojnych, które traktowano jako etapy tej samej, stałej i nie zmiennej rywalizacji. Wojna w Korei pomimo zaangażowania wielkich sił i środków nie doprowadziła do rozstrzygnięcia (Kubiak 1994, Piątek 2008), to na pewno była okazją do zaprezentowania możliwości obu wielkich mocarstw, a właściwie nawet trzech. Okazało się bowiem, że w tej części świata rodzi się potęga Chin, kraju, który w żaden sposób nie zamierza być tylko przedmiotem wielkiej gry, ale raczej rozgrywać ją wedle własnych reguł. Wojna w Korei była nie tylko próbą sił, ale okresem wytężonych zbrojeń po wszystkich stronach konfliktu. Doskonale to widać po wprowadzanych nowoczesnych rodzajach broni, zwłaszcza w lotnictwie (Jackson 2008) i gwałtownie wzrastających wydatkach na dostawy coraz bardziej zaawansowanej techniki wojennej. Dodatkowo ten nie zakończony konflikt do dziś powoduje nie tylko zagrożenie dla pokoju światowego, ale także koniecz-

ność stałych zbrojeń i to nie tylko na terenie samego półwyspu, ale także chociażby w odniesieniu do Japonii, zagrożonej przez rakiety balistyczne posiadane przez KRL-D. Właśnie Japonia okazała się być doskonałym stabilizatorem sytuacji w regionie wobec ciągle napiętej sytuacji na półwyspie koreańskim. Flota japońska mogła być także realną siłą wobec bardzo słabo znanych możliwości floty Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej (Sobański 2004, Malinowski 2008). Nie dość, że rozwój sił zbrojnych KRL-D owiany jest absolutną tajemnicą, to dodatkowo nie pozostaje wielką tajemnicą, że kraj ten dąży, lub realnie posiada broń atomową. Korea Południowa choć wyraźnie bardziej demokratyczna, także musi zważać na stały rozwój sił zbrojnych. Jest to efekt nie tylko nie zakończzonego konfliktu na półwyspie, ale także ciągle napiętych stosunków z innymi krajami regionu. Stosunki Korei Południowej choćby z Japonią są trudne i skomplikowane i to zarówno ze względu na przeszłość i japońską okupację kolonialną półwyspu koreańskiego w pierwszej połowie XX wieku i późniejsze raczej chłodne stosunki dyplomatyczne. Dzieje się tak pomimo tego, że oba państwa mają tego samego sojusznika strategicznego jakim pozostają Stany Zjednoczone (Grotnik 2005).

Nie bez znaczenia dla polityki wspomnianych powyżej państw jest wzrastająca potęga Chin, w tym zwłaszcza rozwijanie przez nie wszystkich rodzajów sił zbrojnych. W oczywisty sposób państwo to początkowo dążyło do rozbudowy komponentu defensywnego, w tym zwłaszcza sił piechoty, broni pancernej i lotnictwa. Z biegiem lat ten proces rozbudowy możliwości prowadzenia ewentualnej wojny doprowadził do budowy i powiększania kompleksów ofensywnych, w tym zwłaszcza marynarki wojennej, sił rakietowych, a także pozyskania broni atomowej i środków jej międzykontynentalnego przeniesienia.

Przez wiele lat armia, w tym także flota chińska, pozostawała co prawda liczna, ale bardzo przestarzała co do posiadanych środków walki. Dawało to US Navy poczucie na tyle dużej przewagi, że nie musiała ona w żaden sposób obawiać się starcia z siłami chińskimi, a także spokojnie mogła zapewnić ochronę Tajwanowi przed niebezpieczeństwem nagłej agresji i desantu ze strony kontynentalnych Chin. Niestety ostatnie lata wyraźnie zmieniły tę sytuację a rosnąca w siłę i potęgę flota chińska, zdecydowała się porzucić koncepcję tylko defensywną i otworzyć się na otwarte wody oceaniczne, by wyraźnie zaznaczyć swoje mocarstwowe ambicje.

Można więc odnieść wrażenie, że strona chińska wyraźnie chce rozbudowywać segment ofensywny swojej floty, dodatkowo mogący odgrywać rolę czynnika strategicznego, nawet jako element dalekiego odstraszenia wszelkich możliwych wrogów. Jednakże działania te nie są jedynymi. Obok nich widać także rozwój sił konwencjonalnych, w tym skierowanie poważnych środków na unowocześnienie i równocześnie wprowadzenie do służby nowoczesnych niszczycieli, fregat i korwet. Trwają także prace nad bardzo nowoczesnymi okrętami rakietowymi, wykorzystującymi najnowocześniejsze zdobycze w zakresie budownictwa okrętowego, w tym koncepcje stelch (Kubiszewski, Sobański 2004; Szulc 2005; Ciechanowski 2005), co w oczywisty sposób stanowiłoby dla tej floty skok jakościowy. Tak też trzeba oceniać unowocześnienie lotnictwa uderzeniowego (Szulc 2003; Szulc 2006), czy też podjęte intensywne prace nad wprowadzeniem do służby pierwszych lotniskowców. W 2004 roku światowe agencje obiegrała wieść o budowie przez stronę chińska aż trzech lotniskowców opartych o zmodyfikowany projekt 9935 (wersja rosyjskiego lotniskowca „Admiral Gorszkow”). Miały by one powstawać w stoczni w Szanghaju Hudong Shipyard, gdzie wybudowane miały być dla ich konstruowania trzy wielkie zakryte suche doki. Tak naprawdę te informacje oparte tylko o fragmentaryczne dane wywiadowcze nie pozwalały na jasną odpowiedź, na ile są to prawdziwe doniesienia. Wedle tychże doniesień strona chińska organizacyjnie podzielona na trzy floty, miała by w składzie każdej z nich sformować zespół uderzeniowy oparty o lotniskowiec, wspierany przez niszczyciel przeciwlotniczy typu 052B, niszczyciel ZOP typu 051B, dwie fregaty typu „Jingwei II” i cztery okręty podwodne typu „Kilo” lub „Romeo”. Nawet zakładając, że taki zespół uderzeniowy uzyskałby pełną zdolność bojową około roku 2010, to jego pojawienie się doprowadziłoby do całkowitej zmiany dotychczasowego układu sił w tej części świata, jeśli chodzi o równowagę sił morskich (Kubiszewski 2004).

Chiny znajdują się obecnie w momencie przełomowym, możliwe że jednym z najważniejszych dla ich faktycznej roli w polityce światowej. Rozwój technologiczny jej komponentów militarnych, któremu flota chińska w ten czy inny sposób będzie w stanie podlegać, znacząco wzmocni jej pozycję w regionie. Nie jest to jednak jednoznaczne z odpowiedzią na pytanie, jaką rolę odgrywać ma ta flota w globalnej polityce Chin, na ile w efekcie jej modernizacji będzie mogła pełnić rolę jej sił strategicznych, szybkiego reagowania, czy też politycznego nacisku.

Zbrojenia prowadzone intensywnie na terenie państwa chińskiego powodują powolną, ale jednak faktyczną destabilizację i tak dość kruchej zasady równowagi sił w basenie pacyficznym. Powodują one wzrastanie roli mniej dotąd wykorzystywanych państw tego regionu w polityce globalnej. Przykładem może być zwłaszcza Japonia. Japonia składająca się z pięciu tzw. Wysp Macierzystych, oraz kilkunastu dalszych, drobnych wysepek, w tym zwłaszcza Okinawy, położonej w strategicznym punkcie basenu pacyficznego. Było to położenie bezcenne, szczególnie dla Stanów Zjednoczonych i to już w okresie zimnej wojny. Pozwalało ono na szachowanie nie tylko floty rosyjskiej, ale także istotne kontrolowanie zarówno działań Korei Północnej, czy też Chin z jednej strony, a także Wietnamu z drugiej. Także dziś, już w obliczu zmiany sytuacji geopolitycznej, Japonia odgrywa ogromną rolę, choć coraz bardziej samodzielną. Od czasu jej powstania minęło nie tylko wiele lat, ale kompletnie zmieniła się sytuacja, także w odniesieniu do samego funkcjonowania JMSDF.

Obecnie w dobie XXI wieku, Japonia musi być już postrzegana nie jako pokonane państwo militarystyczne związane z blokiem faszystowskim w toku drugiej wojny światowej, ale jako supernowoczesne mocarstwo gospodarcze, mogące przejąć na siebie, choć częściowo, obowiązek rywalizacji z rozrastającą się potęgą militarną Chin, także w odniesieniu do sił morskich. Japonia jednak to nie tylko pewna przeciwwaga dla rosnących w siłę możliwości floty chińskiej, ale także doskonały stabilizator sytuacji w regionie wobec ciągle napiętej sytuacji na półwyspie koreańskim. Ale Japonia rozumie, że jej bezpieczeństwo nie zależy tylko od prostego rozwoju sił zbrojnych. W dużym stopniu uzależnione jest ono bowiem od możliwości zapewnienia poczucia bezpieczeństwa swoich obywateli, zwłaszcza współcześnie wobec nowego typu zagrożeń.

Japonia doskonale rozpoznała zagrożenia, które mogą stać się jej udziałem, zwłaszcza po ataku na World Trade Center w Nowym Jorku. Zrozumiano, że nie istnieje coś takiego jak bezpieczeństwo oddalenia, a fakt wyspiarskiego charakteru Japonii nie musi być dostatecznym argumentem dla zabezpieczenia własnych obywateli, własnego terytorium. Z tego powodu w 2003 roku w Japonii podjęto decyzję o budowie własnej, lokalnej tarczy antyrakietowej. Uznano, że istnieje i może narastać niebezpieczeństwo ze strony Korei Północnej, która ma lub w każdej chwili może mieć rakiety balistyczne z głowicami jądrowymi, lub tzw. brudną bombą, mogące razić cele na terenie Japonii. Uznano, że zagrożenie takiego ataku jest na tyle wysokie, że koniecznym jest podjęcie znacznych działań

obronnych. Zdecydowano się podjąć prace studyjne nad stworzeniem własnego parasola przeciwoatomowego. Jego pierwszym, tzw. wysuniętym składnikiem miałyby być cztery niszczyciele rakietowe typu KONGO. Ich zadaniem miałyby być zestrzelenie jak największej ilości rakiet skierowanych przeciwko Japonii, na dalekim podejściu do Wysp Macierzystych, wykorzystując do tego celu najnowsze rozwiązania radarowe i antyrakietowe. Oznaczałoby to konieczność poważnej modernizacji tych czterech okrętów, zwłaszcza instalacji na nich najnowszych systemów rakietowych. Zakładając, że taka modernizacja mogłaby się odbywać w tempie jedna jednostka na rok, to proces ten po zabezpieczeniu odpowiednich środków mógłby się zakończyć około 2011 roku (Malinowski 2003). Koszt takiej operacji oceniono na ok. 500 mld jenów (czyli ok. 4,63 mld dolarów), zwłaszcza, że drugim elementem systemu miałyby być lądowe wyrzutnie pocisków przeciwbalistycznych, rozmieszczone na każdej z czterech głównych wysp japońskich. W budżecie obronnym Japonii na lata 2004-2007 zabezpieczono 134,1 mld jenów (około 1,24 mld), dzięki którym podjęto prace nad uruchomieniem pilotażowej części programu od 2006 roku. Postęp prac Japończyków okryty jest jednak ścisłą tajemnicą i trudno ocenić, na ile udało się zrealizować zaplanowane cele.

Jednak kolejne wchodzące w skład floty okręty, oraz upubliczniane projekty jednostek wskazują, że Japonia realizuje swoje koncepcje z żelazną konsekwencją, wręcz wykorzystując zainteresowanie mediów grą amerykańsko-rosyjską wokół planów rozmieszczenia kolejnych elementów amerykańskiej tarczy antyrakietowej na terenie Polski i Czech. Wskazać tu należy na bardzo intensywnie realizowane projekty modernizacyjne niszczycieli rakietowych typu MURASAME (Malinowski 2002; Schiele 2000; Grotnik 2005), które mogłyby w efekcie tego przejąć zadania jednostek typu KONGO planowanych jako elementy japońskiej tarczy antyrakietowej, a także ujawnione dane wodowanych właśnie jednostek typu ATAGO. Jednostka ta wodowana w 2005 roku, weszła do służby pod koniec 2007 roku, zaś dwa kolejne bliźniacze okręty mają pojawić się w składzie JMSDF jeszcze w tym roku (Malinowski 2005). ATAGO i jego bliźniaki planowane są jako nowoczesne jądro japońskiej floty przyszłości i choć są oficjalnie klasyfikowane jako niszczyciele rakietowe, to przy wyporności 10.000 można tu już mówić o małych krążownikach rakietowych, zwłaszcza że wodowany w 2006 roku ASHIGARA został od razu przesunięty do zespołów tarczy antyrakietowej (Malinowski 2006).

W efekcie można uznać, że Japonia jest dziś pierwszym krajem na świecie posiadającym własną, może ograniczoną, ale jednak super nowoczesną tarczę antyrakietową. Pomimo gigantycznych wydatków ponoszonych przez ten kraj na zbrojenia można uznać, że uzyskuje on dzięki nim poczucie bezpieczeństwa i to coraz bardziej samodzielnie, nie oglądając się nawet na sojuszników. Można wręcz postawić wniosek, że właśnie kryzys poczucia bezpieczeństwa spowodowany atakiem na Stany Zjednoczone, a w skutek tego wzrost ilości konfliktów zbrojnych, konieczność wypracowania nowych doktryn militarnych (Solarz 2009), a także koncepcji bezpieczeństwa państw na świecie, spowodował że rola nowych państw rośnie a nie maleje i to szczególnie w strefie azjatyckiej. Istnieje bowiem wyraźna korelacja pomiędzy koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa dziś na świecie, a równie wielką koniecznością prowadzenia i rozwijania zbrojeń. Państwo które zapomina o tej podstawowej zasadzie nie ma wielkich szans na przetrwanie. Uczy o tym nas nie tylko smutny los państwa polskiego w XVIII wieku, kiedy to szlachta przekonana, że nieposiadanie armii zapewni państwu bezpieczeństwo, bo przecież nie będzie ono nikomu zagrażać, ale także losy wielu krajów w XX wieku, które nie posiadając dostatecznie rozbudowanych sił zbrojnych nie były w stanie zapewnić sobie bezpieczeństwa, samodzielności czy nawet istnienia. Problem ten dotyczył nawet mocarstw światowych, czego przykładem może być na przykład Wielka Brytania, która tylko dzięki zmobilizowaniu sił zbrojnych zdołała utrzymać swoje panowanie nad Falklandami i po wielu latach regresu przypomnieć o swoich mocarstwowych ambicjach, przekonać świat o swojej potędze. Nie bez znaczenia było także to zwycięstwo dla losów urzędowania Pani premier Margaret Thatcher, w tym i radykalnych reform społeczno-gospodarczych podjętych w toku jej urzędowania. Bez sukcesu w tej wojnie trudno byłoby jej najprawdopodobniej zyskać dla swoich działań takie poparcie, jakie uzyskala. A warto pamiętać, że w obliczu agresji argentyńskiej Wielka Brytania mobilizowała wszelkie dostępne siły, niezaangażowane w działania NATO (Kubiak 2007; Franz 2005).

Warto dostrzec, że trwający także dziś wyścig zbrojeń nie wynika tylko z oszalałego dążenia człowieka do wojny, niekończącej się potrzeby rozwiązywania problemów i sporów poprzez działania wojenne, ale także i głównie z potrzeby zapewnienia własnym obywatelom poczucia bezpieczeństwa (Franz 2010). Nie bez powodu więc nawet niewielkie kraje strefy Azji Południowo-Wschodniej dokonują intensywnej rozbudowy i wzmocnienia swoich sił zbrojnych. Dotyczy to zarówno Wietnamu (Sobański 2005), jak i Singa-

i Singapuru (Sobański 2004) Indonezji (Schiele 2005; Grotnik 2006), Malezji (Sobański 2006), Tajlandii czy Tajwanu (Grotnik 2001; Śmigielski 2001, 2002). Warto tu przywołać także istotne dla polskiej gospodarki, w tym zwłaszcza przemysłu zbrojeniowego kontrakt na dobrojenie armii malezyjskiej poprzez dostarczenie czołgów PT-91 Twardy w konfiguracji specjalnie przygotowanej dla tego partnera, wraz z całym kompleksem zaplecza technicznego i wspomagającego, czy też obecnie trwające bardzo intensywne starania pozyskania kontraktu na sprzedaż transporterów opancerzonych Rosomak. Ilość zamówień na nowoczesne uzbrojenie przez państwa azjatyckie jest nieporównywalna z żadnym innym regionem świata. A przecież w tym opisie nie da się zapomnieć o ogromnych potencjalach militarnych Indii i Pakistanu, które od zakończenia wojny światowej nie tylko prowadzą ze sobą spór o Kaszmir, a w efekcie tego kolejne wojny (K. Kubiak, J. Kubiak 1971), ale także uzyskały w swoich rękach broń atomową. Dziś nie da się więc rozmawiać o bezpieczeństwie regionalnym, a nawet światowym bez wskazania na rolę i znaczenie tych dwóch państw. Zwłaszcza, że Pakistan jest i chyba jeszcze długo pozostanie jednym z najważniejszych amerykańskich sojuszników w wojnie z terroryzmem, a zwłaszcza w wojnie na terenie Afganistanu.

Cały ten kompleks dotychczasowych rozważań może nas skłaniać do próby odpowiedzi na pytanie, na ile te narastające, obserwowane i nie do zanegowania, prowadzone zbrojenia w strefie azjatyckiej są efektem narastania poczucia zagrożenia pokoju na świecie, a szczególnie poczucia zagrożenia bezpieczeństwa, a na ile takie uczucia wywołują i zwiększają. Otóż niezależnie jak bardzo by się nie wydawała ta teza niepoprawna politycznie, to prowadzone zbrojenia sprzyjają zwiększeniu się poczucia bezpieczeństwa, a nie odwrotnie. Widać to doskonale na już przywoływanych przykładach. Trudno dziś przecenić rolę Japonii w utrzymywaniu bezpieczeństwa w basenie pacyficznym. Jest to nie tylko jedna z największych i najnowocześniejszych dzisiaj flot świata, ale także ma ona dość specyficzny nadal charakter. Nie jest to bowiem flota regionalna, pod względem wielkości, ale zachowująca taki właśnie charakter w odniesieniu do swoich zadań, dyslokacji i planowanego użycia. W efekcie tego może nie tylko stabilizować sytuację, ale wpływać pacyfikująco na wszelkie próby siłowych rozwiązań w regionie, który pozostaje jednak zagrożony takimi sytuacjami, zwłaszcza wobec kontrowersji wokół Tajwanu, a także bardzo niestabilnej Korei Północnej. Trudno jednoznacznie ocenić, jakie konkretnie zadania dla floty japońskiej przewidziały Stany Zjednoczone w ramach swojej globalnej polityki,

ale fakt, że Japonia jest jednym z tylko trzech krajów, który za zgodą Kongresu amerykańskiego uzyskały dostęp do najnowszych rozwiązań, na przykład systemu AEGIS, świadczą o postrzeganiu Japonii, przez USA jako jednego z podstawowych partnerów w globalnej polityce. Dzięki temu Japonia, może nie tylko konsekwentnie budować swoją tarczę antyrakietową, ale także wspierać ewentualne działania amerykańskie, zwłaszcza w osłonie Tajwanu, nawet jeśli miałyby mieć one charakter pośredni. O ile trudno sobie wyobrazić w przewidywalnej przyszłości, by to właśnie flota japońska wzięła na swoje barki oficjalnie wsparcie dla sił Tajwanu i jego ochronę przed próbą siłowego zajęcia przez Chińską Republikę Ludową, to dużo łatwiej uznać, że przejmie ona na siebie rolę głównego rozgrywającego, choć pod amerykańskim zwierzchnictwem.

Przeciwstawne interesy gospodarcze Chin, Japonii, Korei Południowej, a także innych szybko rozwijających się państw azjatyckich, muszą powodować także napięcia polityczne, a w efekcie tego wymuszać zbrojenia. Do tego należy pamiętać, że rozważamy kwestie regionu, w którym intensywny rozwój militarny był do niedawna sztucznie tłumiony, zwłaszcza w okresie zimnej wojny, a który to region dopiero w ostatnich latach może w pełni realizować swoje potrzeby, także te mentalne, psychologiczne. To nie jest bez znaczenia, zwłaszcza jeśli będzie się pamiętać o przeszłości, i to zarówno Japonii i Chin. Dla obu tych, coraz istotniejszych w polityce światowej mocarstw, posiadanie silnej floty wojennej, nie jest tylko kwestią prestiżu, ale także konkretnych interesów. JMSDF mają w tym względzie do odegrania ogromną rolę. Mogą nie tylko być przeciwwagą dla sił chińskich, ale dodatkowo także stabilizować sytuację w szerszym kontekście Azji Południowo-Wschodniej. Nie można także zapominać o Rosji, która w strefie pacyficznej, obecnie odgrywa rolę drugorzędną, faktycznie utraciwszy możliwości utrzymania sił strategicznego reagowania, ale obecnie wzrastające zamówienia w stoczniach rosyjskich, zwłaszcza w odniesieniu do atomowych okrętów podwodnych nosicieli rakiet balistycznych, w tym zwłaszcza jednostek typu JURIJ DOŁGORUKIJ, może wskazywać także na chęć aktywnego powrotu na ten akwen. W takim przypadku rola Japonii i jej floty może tylko wzrosnąć. Na Pacyfiku rozgrywa się w dniu dzisiejszym jeden z intensywniejszych wyścigów zbrojeniowych i trudno jednoznacznie przewidzieć jego konsekwencje.

Właśnie ten wyścig zbrojeń może dziś określać przyszłość dla tego regionu. Nie da się bowiem nie zauważyć, że do wielkiej, globalnej polityki aspirują także przywoływane już wcześniej Chiny. I od możliwości ich sił zbrojnych zależy tu równie dużo jak od możliwo-

ści chińskiej gospodarki. Całkiem nie dawno została sformułowana przez Autora tego szkicu teza że: „Marynarka Wojenna Chin znajduje się w trakcie intensywnego unowocześniania, wprowadzania do służby bardzo nowoczesnych okrętów, opartych o najnowocześniejsze założenia techniczne. W efekcie tego można powiedzieć, że dzięki temu wzrasta jej potencjał bojowy. To zaś daje szansę na realizację nowych celów politycznych. W oczywisty sposób można zauważyć, że Chiny aktywniej zaczynają uczestniczyć w globalnej polityce i to nie tylko poprzez wetowanie kolejnych uchwał na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ, ale także poprzez współtworzenie ładu światowego. Do tego zaś nowoczesna flota jest idealnym narzędziem. Trudno jednoznacznie na dziś odpowiedzieć, czy Chiny są już gotowe do pełnienia roli światowego mocarstwa militarnego. Co prawda posiadają one największą armię lądową na świecie. Dysponują ogromną ilością czołgów i samolotów, także coraz nowszych typów. Rozbudowują także swoje siły strategiczne, w tym również jak prześledziliśmy to powyżej, rozwijają swoje siły morskie. To jednak na dziś nie są militarnym mocarstwem o charakterze globalnym, zdolnym do podjęcia interwencji zbrojnej w każdym punkcie świata. Jest to tym istotniejsze, że można dziś postawić w efekcie tego tezę, że nie są również zdolne do realizacji swoich celów politycznych. Jak można sądzić rola globalnego policjanta, pomimo zmiany warty w Białym Domu i sygnałów przewartościowywania koncepcji polityki zagranicznej przez administrację Baracka Obamy, pozostaje zarezerwowana tylko dla Stanów Zjednoczonych Ameryki Północne” (Franz 2010). Przy tak postawionej tezie warto dodać, że także Rosja nie ma szans na powrót do pozycji mocarstwa rozgrywającego w strefie pacyficznej. Upadek rosyjskiej floty, w tym zwłaszcza atomowych sił podwodnych jest szczególnie boleśnie dostrzegalny na terenie Oceanu Spokojnego. W tej strefie siły militarnej Rosji uległy szczególnemu regresowi, co faktycznie oznaczało wycofanie się z bardziej aktywnego operowania na tych wodach. Było to spowodowane nie tylko kryzysem państwa rosyjskiego, ale także koniecznością zgromadzenia pozostałych realnie sił w rejonie mórz Dalekiej Północy w odniesieniu do marynarki, czy też części europejskiej w odniesieniu do lotnictwa strategicznego. Każde nadmierne rozproszenie sił w odniesieniu do Rosji nie jest obecnie możliwe, także wobec poważnego zaangażowania w konflikt na terenie Czeczenii, konieczności utrzymywania znaczących sił na terenie Kaukazu dla potrzeb szachowania choćby tylko Gruzji. Stan sił zbrojnych Rosji, nie tylko skądinąd na Dalekim Wschodzie może budzić spore wątpliwości co do realnych ich możliwości, zwłaszcza że dla Morskich

Sił Strategicznych zachowano w tym regionie tylko jedną bazę, pozostałe faktycznie zamkając (Śmigieński 2006).

Poszukując więc ostatecznych wniosków, trzeba spojrzeć realnie na zbliżającą się przyszłość. Nadzieje na świat bez broni atomowej nie są realne i to pomimo niezwykle propagowanych tez stawianych przez obecnego prezydenta USA B. Obamę. Nie można też wierzyć w zmniejszenie potencjałów militarnych największych graczy na świecie. Nie tylko nie nastąpi ich realne zmniejszenie, ale nawet należy oczekiwać zwiększenia się możliwości prowadzenia działań wojennych. Arsenale będą dalej unowocześniane, a wydatki na zbrojenia będą zwiększane. Poczucie bezpieczeństwa obywateli jest jednym z najcenniejszych dóbr politycznych i każdy poważny polityk zapłaci każdą cenę, by to uzyskać. Koszt zaś musi rosnąć. Za bezpieczeństwo społeczeństwa są gotowe płacić, więc politycy bezkarnie wykorzystują poczucie zagrożenia, faktyczne i fikcyjne dla swoich planów. Dodatkowo kompleksy zbrojeniowe w ramach gospodarek narodowych, to ważny komponent nie tylko ekonomiczny, ale także społeczny i w efekcie tego polityczny. Nie bez znaczenia są tu także kwestie prestiżu danego państwa. Nie od dziś wiadomo, że siły zbrojne nie odgrywają tylko roli militarnej: „Marynarka Wojenna nie była najważniejszym z segmentów przedwojennej armii polskiej. Nie przeznaczano na jej rozwój największych pieniędzy. Nie stanowiła swoistego oczka w głowie ani dla marszałka Józefa Piłsudskiego, ani jego następcy marszałka Edwarda Rydza- Śmigłego. Nie uważano jej za niezbędny element obrony państwa polskiego. Jej powolny rozwój zawsze uwarunkowany był kwestiami prezentowania bandery na morzach i oceanach świata, budowania prestiżu państwa polskiego, i to zarówno w regionie Morza Bałtyckiego, ale i także poza nim” (Franz, w druku). Prezentowana opinia ma zastosowanie nie tylko do floty polskiej okresu międzywojennego, ale także współczesnych sił zbrojnych i to także państw azjatyckich. Dlatego właśnie istnieje tak duża korelacja pomiędzy światowym wyścigiem zbrojeń a kwestią bezpieczeństwa światowego. Niestety doskonale to widać właśnie na regionie Azji Południowo-Wschodniej.

Literatura:

Ciechanowski, R.; 2005, Chińskie niewidzialne katamarany; w: Okręty Wojenne, nr 71, s. 74-75

- Franz, Maciej; 2010, Czy Chiny gotowe są odgrywać rolę globalnego mocarstwa militarnego? w: J. Kawa-Marszałek (red.), *Militarne i gospodarcze determinanty państwowości azjatyckiej*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek
- Franz, Maciej; 2007, Lotniskowce jako nowa broń na atlantyckim teatrze wojennym w okresie od 03 września 1939 do 06 grudnia 1941; w: H. Królikowski, P. Matusak (red.), *Druga wojna światowa w Europie 1939-1945 — aspekty militarne*, Siedlce: Wydawnictwo Akademii Podlaskiej, s. 191-210
- Franz, Maciej; 2008, o panowaniu na morzu jako przyczynie konfliktów i zbrojeń w dziejach; w: J.J. Piątka i R. Podgórzkańskiej (red.), Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, s. 23-33
- Franz, Maciej; 2005, Operacje lotniczo — morskie w wojnie falklandzkiej (krytyczny rys historyczny); w: *Studia z dziejów polskiej historiografii wojskowej. Numer Specjalny. Studia Historyczne*, Poznań: Wydawnictwo Instytutu Historii, s. 159-176.
- Franz, Maciej; Stawiacz min ORP „Gryf” w kampanii wrześniowej 1939 roku — założenia i realizacja, w druku.
- Franz, Maciej; 2010, War of peace. NATO in the face of European safety problems; w: *Reality of Politics [estimates, comments, forecasts]*, r. 1, Szczecin-Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, w druku.
- Grotnik, Tomasz; 2006, Kiddy dla Tajwanu; w: *Nowa Technika Wojskowa*, nr 2, Warszawa
- Grotnik, Tomasz; 2005, MURASAME i TAKANAMI japońskie niszczyciele przelomu wieków; w: *Nowa Technika Wojskowa*, nr 11, s. 48-54.
- Grotnik, Tomasz; 2006, Sigma. Policjanci z Cieśniny Malakka; w: *Nowa Technika Wojskowa*, nr 12, s. 58-61
- Grotnik, Tomasz; 2005, Uniwersalny okręt desantowy „Dok-do”; w: *Okręty Wojenne*, nr 73, s.76-79
- Jackson, Robert; *Modern military aircraft in combat*, London 2008
- Kubiak, Krzysztof; 2007, *Falklandy-Port Stanley 1982*, Warszawa: Bellona
- Kubiak, Krzysztof; 1994, *Korea 50*, Warszawa: Altair
- Kubiak, Krzysztof; 2009, *Singapur. Twierdza której nie było*, Warszawa: Książka i Wiedza
- Kubiak, Krzysztof; Jerzy Kubiak; 1971, *Indie-Pakistan 1971*, Warszawa: Altair
- Kubiszewski, P.; 2004, z życia flot; w: *Okręty Wojenne*, nr 64, s. 2
- Malinowski, Jarosław; 2002, Japońskie niszczyciele rakietowe typu MURASAME i TAKANAMI; w: *Okręty Wojenne*, nr 53, s. 67-74
- Malinowski, Jarosław; 2008, Nowości z Korei Północnej; w: *Okręty Wojenne*, nr 88, s. 102-104
- Malinowski, Jarosław; 2003, z życia flot; w: *Okręty Wojenne*, nr 62, s. 2-3
- Malinowski, Jarosław; 2005, z życia flot; w: *Okręty Wojenne*, nr 74, s. 3-4
- Malinowski, Jarosław; 2006, z życia flot; w: *Okręty Wojenne*, nr 79, s. 2
- Piątek, Jarosław J.; 2008, *Wojny XX wieku. Wybrane aspekty*, Poznań: Wydawnictwo Instytutu Historii
- Schiele, M.; 2005, Indonezyjskie korwety rakietowe typu Fatahillah; w: *Okręty Wojenne*, nr 72, s. 70-74
- Schiele M.; 2000, Japońskie fregaty rakietowe typu MURASAME; w: *Morza, Statki i Okręty*, nr 1, s. 12-16
- Sobański, Maciej S.; 2004; *Marynarka Wojenna Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej*; w: *Okręty Wojenne*, nr 66, s. 69-80

- Sobański, Maciej S.; 2006, Marynarka Wojenna Malezji; w: Okręty Wojenne, cz. 1, nr 77, s. 83-87; cz. 2, nr 78, s. 80-87
- Sobański, Maciej S.; 2004, Marynarka Wojenna Singapuru; w: Okręty Wojenne, nr 63, s. 76-79
- Sobański, Maciej S.; 2005, Marynarka Wojenna Socjalistycznej Republiki Wietnamu; w: Okręty Wojenne, nr 73, s. 66-75
- Sobański, Maciej S.; 2004, z życia flot; w: Okręty Wojenne, nr 65, s. 2
- Solarz, Jacek; 2009, Doktryny militarne XX wieku, Kraków: Avalon
- Szulc, Tomasz; 2005, Chińskie kutry raketowe; w: Morza Statki i Okręty, nr 51, s. 25
- Szulc, Tomasz; 2003, Chiński myśliwiec J-10; w: Nowa Technika Wojskowa, nr 3, s. 35-41
- Szulc, Tomasz; 2006, Nowości z Salonu Lotniczego Zhuhai 2006; w: Nowa Technika Wojskowa, nr12, s. 32-33
- Śmigielski, Adam; 2004, Malezyjskie korwety typu KEDAH; w: Morza, Statki i Okręty, nr 5, s. 13-15
- Śmigielski, Adam; 2001, z życia flot; w: Morza, Statki i Okręty, nr 6, s. 11
- Śmigielski, Robert; 2006, Osierocona armia. Założenia polityki obronnej oraz Siły Zbrojne Federacji Rosyjskiej w latach 1992-2004, Warszawa
- Zadora, Piotr B.; 2003, Tajwańczycy nadal rozważają przejęcie niszczycieli typu Kidd; w: Nowa Technika Wojskowa, nr 1, s. 8